

Wypadki dzieiowe — na scenie

Występy Teatru Moskiewskiego w stolicy

Zainteresowanie, które w Warszawie wzbudziły gościnne występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, zintensyfikowało się w szczerzy entuzjazm stołecznej publiczności.

Gracie radzieccy pokazali najwyższy poziom artystyczny i techniczny sceny teatralnej. Pokazali także, czym staje się, jak silnego nabiera wyrazu sztuka, która naciśniętej wiąże się z rzeczywistością, swą treść i formę czynie z życia, chce służyć człowiekowi, dając mu najsłabsze idee, wo i moralnie przeżycia w najlepszej artystycznie formie.

Zgodna opinia publiczności i krytyki w ocenie występów Teatru Moskiewskiego wysuwa na pierwsze miejsce ich wysoki ton ideowy oraz nieodpartą siłę realizmu i formy. Zespół Ochłopkowa, jest nie tylko zespołem artystów, którzy grają swoje znakomite opracowane role, jest to zespół ludzi którzy żyją treścią sztuki.

Teatr moskiewski studiuje człowieka. Toteż nie ucieka się do stylizacji, patosu i psychologizowania. Jego aktorzy nie są oderwani od toczącego się życia, nie są sztuczni, umowni. Są żywi. Przemawiają do widza realizmem i prawdą.

Recenzent „Życia Warszawy“ pisał o sztuce Mikołaja Wirtynta, „Wielkie dni“ zwraca uwagę na:

Jedną z niezwykłości sztuki Wirtynty jest to, że ze sceny przemawiają, że na scenie żyją i działają Stalin, Mołotow, marsz. Wasiliewski, marsz. Rokossowski. Człowiek dowódca bohaterkiej 62 armii i inni wybitni uczestnicy bitwy stalingradzkiej. Uderza zwłaszcza postać Stalina, znakomicie odtworzona przez artystę Swierdłina.

Błask geniuszu i siły wewnętrznej, napięcie woli, wyczuwalne

w każdym geście i akcenie, a przy tym całkowity brak pozycji, głęboka ludzkość i prostota, dobroduszość i poczucie humoru — wszystko to świetnie zostało wydobyte zarówno przez autora, jak i reżysera. Nie ma śladu nępszości, czy posagowej monumentalności.

„Rzeczpospolita“ pisze:

„Pokazano nam dzieło wielkiej sztuki, choć nie takiej, do jakiej przyzwyczaili nas teatr zachodnio-europejski i nasz własny. Doznaliśmy wstrząsu, podobnego być może do tego, jakiego doznawali krytycy pseudo-klasycy przy oglądaniu pierwszych dzieł roman-

tycznych. Subtelnie zanalizowane charaktery, które wyróżniały się pięknoscią i dowolnym dialogu oraz umietyjnym stopniowaniem efektów i staranną konstrukcją, która pokazywała starcie się namiętności i niemal nieuchronnie snuła się wokół intrygi miłosnej.

Jeżeli zaś chodziło o reportaż sceniczny to przyjęte było uważać, że dawał on wzruszenia gorszego rzędu. Wszystkie te pojęcia przewracają się przy sztuce takiej jak Wirtynty i teatrze takim jak Ochłopkowa.“